

Maciej Rzewuski

## Transmisja spadku

*Wydawnictwo Wolters Kluwer, Warszawa 2016, 410 stron*

Autor recenzowanego dzieła dokonał wyboru tematu swoich badań z zakresu polskiego prawa spadkowego, która to część prawa cywilnego słusznie cieszy się dziś rosnącym zainteresowaniem doktryny. Wybór ten uznać należy za dość interesujący i bardzo intrygujący, jako że transmisja spadku, jak stwierdza sam Autor, powołując się na poglądy doktryny, „jest najbardziej tajemniczą instytucją polskiego prawa spadkowego”. Zapewne tajemnicy wielkiej przepis art. 1017 kc.,<sup>1</sup> formułujący instytucję transmisji, w sobie nie kryje, a powyższa konstatacja wyraża raczej uwagę, że transmisja spadku jest instytucją mało znaną. Skoro tak jest, co zdaje się potwierdzać brak orzecznictwa i szerszych wypowiedzi nauki prawa na ten temat, to wybór tytułowej problematyki recenzowanej pracy, z pewnością motywowany godną pochwałą naukową ciekawością, uznać należy za zdecydowanie trafny.

Uważna lektura recenzowanej pracy prowadzi ponadto do przekonania, że transmisja spadku jest zagadnieniem istotnym społecznie (mimo że z przyczyn naturalnych przepis art. 1017 kc. nieczęsto jest w praktyce stosowany) i ciekawym poznawczo-teoretycznie, inspirującym do stawiania ważkich naukowych pytań, które prowadzą do konkretnych hipotez badawczych i, w rezultacie, do wniosków i konkluzji (naukowych też).

Zresztą sam Autor wybór tematu monografii, w uniwersalnej i konkretnej perspektywie prawa spadkowego, przekonująco uzasadnia; prawo spadkowe jako takie doczekało się potrzebnych reform przeprowadzanych przez ustawodawcę, a także doczekało się wzrastającego zainteresowania doktryny (s. 25-26), sama zaś transmisja spadku nie została w nauce polskiej całościowo i w pogłębiony sposób opracowana, a co do jej konstrukcji zgłosić należy istotne wątpliwości natury teoretycznej i prak-

---

1 Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (tekst jedn. Dz.U. z 2017 r. poz. 459 ze zm.).

tycznej (s. 26-27). Wypełnienie braku w tej mierze założył sobie Autor, wpisując się w dyskusję nad potrzebą dalszych zmian przepisów prawa spadkowego.

Jeśli chodzi o trafność brzmienia tytułu ocenianego dzieła, to w sumie akceptowalne jest takie syntetyczne jego ujęcie, choć praca teoretyczna, w tym wypadku rangi monografii habilitacyjnej, mogłaby mieć podtytuł wskazujący na zasadniczy kontekst badawczy (np. wynikający z najważniejszych, z punktu widzenia celu pracy, pytań badawczych; zob. s. 29).

Recenzowana monografia w swojej warstwie konstrukcyjnej jest przemyślana a jej struktura, w tym kolejność podejmowanych problemów, jest skorelowana z pytaniami badawczymi, celem rozważań i z badawczymi hipotezami. Pod adresem struktury ocenianej pracy można by jedynie zgłosić wątpliwość, czy rozważania prawnoporównawcze nie powinny być zebrane w jednym miejscu (zasadniczo jest to rozdział I., choć uwagi komparatystyczne zawarto także w rozdziałach II. i IV.) oraz czy w sumie najważniejszy z punktu widzenia celu pracy jej rozdział II., jako podsumowujący i zawierający najważniejsze twierdzenia Autora co do istoty i charakteru prawnego transmisji spadku, nie powinien znajdować się na końcu i przez to wieńczyć dzieło.

Recenzowaną monografię otwiera prawidłowo skonstruowany *Wstęp* (który został jeszcze poprzedzony *Wykazem terminów i sentencji łacińskich*), zamykają zaś *Uwagi końcowe i wnioski*. Sama praca nie jest nazbyt obszerna i składa się z sześciu merytorycznych rozdziałów.

Krytyczną uwagę zgłosić można tylko pod adresem jednego z dwóch elementów końcowych dzieła, tj. *Bibliografii*, s. 383 i nast. (drugi element to *Literatura*, s. 391 i nast.); w ujęciu Autora *Bibliografia* obejmuje wykaz *Aktów normatywnych* i *Orzecznictwa*, podczas gdy pojęciem bibliografii objąć należy wyłącznie wykaz książek i innych jednostek piśmienniczych, uporządkowany według przyjętych naukowych zasad, spełniający określoną rolę, w tym przypadku rolę informacji co do naukowych źródeł, wykorzystanych w pracy. Tym samym *Bibliografia* powinna to być wyłącznie *Literatura* (s. 391 i nast.); chyba że Autor objąłby zbiorczym pojęciem *Bibliografii* wykaz wszelkich wykorzystanych pisanych źródeł i dokonał podziału *Bibliografii*, jako pojęcia zbiorczego, na składowe, tj. *Literaturę*, *Wykaz aktów normatywnych* i *Wykaz orzecznictwa*.

Przy tym jednym drobnym zastrzeżeniu omówiona strukturalna koncepcja dzieła zasługuje na zdecydowanie pozytywną ocenę.

Należy stwierdzić, że praca Autora nad źródłami, w tym zwłaszcza znajomość i wykorzystanie literatury przedmiotu, zasługuje na wysoką ocenę. Przypisy są dowodem rzetelności naukowej, wzbogacają tekst główny, pozwalają czytelnikowi zorientować się w stopniu kontrowersyjności omawianego problemu.

Tekst recenzowanej monografii, z punktu widzenia poziomu stylistycznego wywodów, jasności przedstawiania problemów prawnych, kultury polemicznej, itp., zasługuje na wysoką ocenę. Autor rzetelnie prezentuje stanowiska doktrynalne, unika zbędnych powtórzeń, właściwie konkluduje swoje wywody, a język w tekście pracy

jest jasny, poprawny, komunikatywny i logiczny. Przyznać też trzeba, że M. Rzewuski właściwie posługuje się swoistą aparaturą pojęciową z zakresu nauki prawa cywilnego.

Jeśli chodzi o ocenę strony metodologicznej, to stwierdzam, że Autor prawidłowo określił przedmiot oraz, zwłaszcza, cel rozważań (s. 27); punktem wyjścia jest oczywiście prezentacja instytucji transmisji spadku określonej w art. 1017 kc., co zmierza do „ukazania jej istoty i charakteru na tle szeroko rozumianych stosunków prawnospadkowych”.

Pytania badawcze wzięte przez M. Rzewuskiego pod rozwagę są następujące: jaki jest sens regulacji art. 1017 kc., w jaki sposób realizują się uprawnienia transmissyjne, jaka jest istota problemu wielości transmitariuszy i wielości transmisji. Wymienione pytania stały się kanwą szczegółowych hipotez badawczych, wśród których najważniejsze to: 1) możliwa jest adaptacja niektórych obcych metod interpretacji transmisji na grunt polskiego porządku prawnego; 2) istotę transmisji należy wyjaśnić przez pryzmat pojęcia sukcesji uniwersalnej, syngularnej oraz osobistego prawa transmitariusza (dokonując wyboru, która perspektywa jest najtrafniejsza); 3) transmitariusz ma możliwość składania oświadczeń prawnospadkowych; 4) możliwe i potrzebne jest wprowadzenie nowych pojęć porządkujących problematykę wielości *transmissio*; 5) rozróżnić należy tryby transmisji na sądowy i pozasądowy; 6) rosnące znaczenie ma problematyka kolizyjna i prawnomiędzynarodowa w zakresie transmisji spadku.

Z uwagi na powyższe motywem przewodnim pracy, hipotezą główną, do weryfikacji której dąży Autor, jest założenie, że „transmisja spadku jest konsekwencją dziedziczenia opartego na zasadzie sukcesji uniwersalnej”.

Jeśli chodzi o metody badawcze, to Autor recenzowanej pracy sprawnie posługuje się narzędziami dogmatyki prawniczej, prawniczej komparatystyki oraz metody historycznej. Wypada stwierdzić, że w pracy właściwie ujęto tytułowe zagadnienie w kontekście systemowym prawa spadkowego, nie unikając zagadnień proceduralnych i kolizyjnych, a także funkcjonalnym, ukazując i analizując znaczenie instytucji transmisji spadku dla praktyki obrotu. Wybór metod badawczych zastosowanych w ocenianej rozprawie należy zaakceptować.

Przejsć należy do oceny merytorycznej dzieła pt. *Transmisja spadku* i, w szczególności, ustalić, czy praca ta ma charakter wyczerpujący, oryginalny, pozbawiony błędów, luk, sprzeczności, itd.

Autor swoje rozważania rozpoczyna od przedstawienia tytułowej instytucji w ujęciu historycznym i prawnoporównawczym. Klasyczne dla tradycji uprawiania nauki prawa prywatnego są wywody o tytułowym zagadnieniu na tle prawa rzymskiego (s. 33 i nast.). Ważkie i trafne jest sformułowane w tej części pracy spostrzeżenie, że *transmissio* ukształtowała się w związku z przyjętym w dawnym prawie rzymskim sposobem nabycia spadku, który to moment następował później (bez precyzyjnego określenia, kiedy), niż powołanie do spadku. M. Rzewuski wykazuje, że transmisja (w prawie justyniańskim) stała się powszechnie dopuszczalna i polegała na dziedziczeniu prawa do nabycia spadku przez dziedziców powołanego (s. 37-38).

Następnie swoją uwagę Autor kieruje w stronę wybranych, współczesnych obcych regulacji prawnych. Brakuje mi w tym miejscu jednak uzupełnienia rozważań historycznych, które ukazałyby rozwój transmisji spadku w prawie polskim (zawartość kolejnego, drugiego rozdziału to uwagi o transmisji w prawie polskim – *de lege lata*). Autor w mojej ocenie powinien w pełni przedstawić genezę tytułowej instytucji, zaś rozważania prawnoporównawcze (stanowiące część rozdziału I.), których celem nie jest ukazanie ewolucji transmisji, ale jej istotnych cech w obowiązujących wybranych prawach obcych, potraktować jako odrębną jednostkę redakcyjną (rozważania te rzutują raczej na przyjęty przez Autora pogląd o charakterze prawnym transmisji na gruncie prawa polskiego).

Mimo powyższej uwagi uznać należy, że wartościowe i oryginalne są uwagi o cechach transmisji w prawie niemieckim, w tym zwłaszcza przedstawiające kwestię zmiany kręgu beneficjentów spadku, jakie zachodzą z chwilą nabycia spadku przez spadkobiercę następczego (s. 41 i nast.). Wypada docenić, że Autor swoją analizą objął nie tylko regulację niemieckiego BGB, literatury przedmiotu, ale także niemiecką judykaturę w zakresie transmisji spadku (s. 53-56).

W mojej ocenie, Autor wręcz zbyt szczegółowo analizuje, np. problem dziedziczenia prawa spadkobiercy następczego do odrzucenia spadku (s. 59 i nast.) czy wygaśnięcia ekspektatywy prawa spadkobiercy następczego do nabycia spadku (s. 63), przedstawia konkretne stany faktyczne, nie konkluduje zaś tych uwag w sposób uniwersalny (w tej części pracy), pozwalający dostrzec istotne elementy pojęcia transmisji w prawie niemieckim. Natomiast trafnie M. Rzewuski nie zapomina o metodzie prawnoporównawczej, i w tych miejscach swojej pracy, gdy jest to przydatne, wspiera argumentację na rzecz głównych tez, odwołując się do prawa (i doktryny) niemieckiego (s. 110) albo rosyjskiego (s. 113-116).

Następne uwagi poświęcone zostały istocie transmisji w prawie włoskim (s. 65 i nast.), których założeniem jest wyłączenie możliwości rozporządzania przez osobę powołaną do spadku swoim powołaniem, tak w drodze czynności *inter vivos*, jak i w drodze testamentu. Uważam, że przedstawienie regulacji włoskiego kodeksu cywilnego oraz poglądów włoskiej doktryny jest bardzo interesujące i wartościowe; odpowiednio uogólnione są uwagi o pojęciu transmisji („przeniesienie powołania do spadku”, „dziedziczenie przez przeniesienie”, „dziedziczenie powołania do spadku”), charakteru prawnego powołania do dziedziczenia (s. 69 i nast.) i konsekwencji prawnych dziedziczenia powołania do spadku (s. 73 i nast.). Jak się zresztą później okazuje, ta część ustaleń komparatystycznych miała wpływ na tezy Autora sformułowane na gruncie prawa polskiego.

W prawie szwajcarskim, podobnie jak i w prawie polskim, instytucję transmisji reguluje jeden przepis (art. 542 ZGB); regulację tę Autor w całości przeanalizował (s. 82 i nast.), wskazując, że doktryna szwajcarska akcentuje pochodny charakter nabycia spadku przez transmitariusza. Rozważania prawnoporównawcze zamykają krótkie uwagi na temat prawa austriackiego (s. 87-89). W mojej ocenie brakuje w tej

części pracy podsumowania rozważań historycznych i komparatystycznych, zaprezentowanych w rozdziale I.

Najważniejsze z punktu widzenia merytorycznej oceny pracy, bo świadczące o jej oryginalnym charakterze, są rozważania zawarte w rozdziałach II. i IV. Sformułowane tu zostały własne ustalenia i poglądy M. Rzewuskiego co do konstrukcji prawnej transmisji spadku (s. 90 i nast.) oraz wprowadzona nowa siatka pojęciowa, pozwalająca przedstawić problematykę wielości transmisji (s. 219 i nast.).

Niezależnie od tego, że w sensie ilościowym prawne unormowanie skutków śmierci spadkobiercy przed upływem terminu do przyjęcia albo odrzucenia spadku ma praktycznie niewielkie znaczenie, to w wymiarze teoretycznym jest to zagadnienie istotne i, jak się okazuje, budzące poważne wątpliwości interpretacyjne. Zasadą Autora jest ich rozstrzygnięcie oraz ukazanie całościowego poglądu na to, czym transmisja spadku jest.

Po pierwsze, swoje tezy w przedmiocie istoty transmisji M. Rzewuski trafnie wywodzi od konstatacji, że instytucja ta jest konsekwencją przyjętej w prawie polskim normy, iż nabycie spadku z chwilą jego otwarcia nie ma definitywnego charakteru. Uznaję za należycie uzasadnione poglądy Autora, że uprawnienie transmitariusza nie musi wynikać z tego, iż spadkobiercy transmitenta nabywają w ramach dziedziczenia po nim podmiotowe prawo spadkowe; zresztą zawarte w tej części pracy uwagi o podmiotowym prawie dziedziczenia są wartościowe i świadczą o pogłębionej znajomości doktryny prawa spadkowego (s. 91 i nast.).

Po drugie, Autor trafnie diagnozuje, a następnie charakteryzuje problem – po czym formułuje własny pogląd w przedmiocie sporu – czy w przypadku transmisji mamy do czynienia z jednym, czy też może z dwoma odrębnymi dziedziczeniami (s. 94 i nast.). Przekonuje mnie w pełni stwierdzenie, że z transmisją spadku wiążą się dwie sukcesje (s. 96). Za trafny uważam także pogląd, że niedopuszczalne jest odrzucenie przez transmitariusza spadku po transmitencie i nabycie spadku po pierwotnym spadkodawcy (s. 99).

W dalszej części rozdziału II. następuje przedstawienie teoretycznych koncepcji na temat charakteru prawnego transmisji (jako wyniku sukcesji uniwersalnej, przykładu sukcesji syngularnej oraz prawa osobistego transmitariusza; s. 100 i nast.). Autor opowiada się za poglądem, że transmisja spadku stanowi efekt dziedziczenia opartego na zasadzie sukcesji uniwersalnej, a przy tym z uwagą i kulturą polemiczną omawia stanowiska przeciwne (s. 105 i nast.). Przedstawiając pogląd, w myśl którego transmisja jest prawem osobistym transmitariusza, trafnie wraca do metody komparatystycznej i powołuje się na argumenty wynikające z rozważań doktryny niemieckiej (s. 110).

Udane i potrzebne są uwagi na temat odpowiedniego zastosowania regulacji art. 1017 kc. do nabycia, w drodze transmisji, zapisu windykacyjnego (s. 117 i nast.).

Rozdział II. kończy podsumowanie (nazwane *Uwagi de lege lata*, s. 119 i nast.), w którym M. Rzewuski wyraża swój pogląd w sprawie charakteru prawnego transmi-

sji. Jest to w sumie stanowisko kompromisowe wobec różnych teoretycznych koncepcji; z tym, że nie można zarzucić Autorowi, iż nie jest do końca zdecydowany – raczej trafnie wybiera z każdej koncepcji to, co najlepsze, aby stworzyć prawidłowy model wykładni i praktykowania instytucji transmisji spadku.

Rozdziały III., V. i VI. odgrywają „technicznoprawną” rolę koniecznego uzupełnienia wywodów zasadniczych, stanowiących wyłożenie głównej tezy pracy. Ta część ocenianej monografii dotyczy realizacji uprawnień transmisyjnych oraz transmisji w ujęciu proceduralnym i aspektów międzynarodowych. Ustalenia dokonane w wymienionych rozdziałach, włącznie z postulatami *de lege ferenda* (s. 131 i s. 172 i nast.), są poprawne i zasługują w pełni na akceptację.

Z uwagą i zainteresowaniem przeczytałem rozdział IV. monografii M. Rzewuskiego; zawarta jest tam istota problemu wielości transmisji (wielości transmitariuszy) oraz oryginalna propozycja jego rozwiązania (s. 201 i nast.). Chodzi o przedstawienie skutków prawnych odrzucenia spadku transmitowanego przez jednego z transmitariuszy. Po omówieniu koncepcji prezentowanych w doktrynie, w tym obcej (niemieckie *Erben des Erben*), i zdefiniowaniu dalszej transmisji (s. 219 i nast.), podwójnej transmisji (s. 225 i nast.) oraz multitransmisji (s. 233 i nast.), Autor przedstawia własne stanowisko (s. 248 i nast.). W moim przekonaniu trafna jest teza Autora, że transmitariusze składają własne, odrębne oświadczenia spadkowe (s. 252). Popieram też postulat jednoznacznego i wyraźnego uregulowania materii związanej z wielością transmitariuszy (s. 254).

Swoją pracę zamyka Autor zestawieniem uwag końcowych i wniosków (s. 365 i nast.). Podkreśla wyjątkowość mechanizmu transmisji spadku. Główna konkluzja monografii brzmi tak: transmisja oznacza dziedziczenie na mocy przepisu szczególnego (art. 1017 kc.) prawa osobistego spadkobiercy do przyjęcia lub odrzucenia spadku. Jest to teza oryginalna i – w moim przekonaniu – świadczy o wyobraźni prawniczej Autora, który problem ujmuje systemowo i funkcjonalnie, udanie zbijając ewentualne co do swojej tezy zastrzeżenia płynące z wykładni gramatycznej (s. 366 i nast.).

W podsumowaniu recenzji stwierdzam, że praca M. Rzewuskiego jest teoretycznie oryginalna, samodzielna i wyczerpująca, a przekonujące tezy są efektem skrupulatnej weryfikacji sformułowanych na wstępie hipotez.

Adam Doliwa  
Uniwersytet w Białymstoku